

92 258

LAMENT

FERREOREGO OŚCIKA.

1580.



ALEXANDER KRAUSHAR.



POZNAŃ.

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.”]

1891.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71

<http://rcin.org.pl> Tel. 26-68-63



**Odbitka z Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego
Tom XVIII, Zeszyt II.**

5536

Podczas wyprawy Stefana Batorego na Wielkie Łuki wydarzył się głośny w dziejach krajowych wypadek, iż jeden z panów zasłużonego rodu Ostejków, pospolicie Ostykiem, lub też Ościkiem zwany, jako obwiniony w zarzucie tajnych knowań z posłami Iwana Groźnego, oddany został pod sąd wojenny i z naruszeniem zasady *neminem captivabimus* bez poprzedniego zapozwu, doraźnym dekretem króla i senatorów, uległ karze śmierci.

Historyograf Stefana Batorego, Heidensztein i przepisujący zeń Albertrandi, podali szczegóły wykrytej zdrady Ościka i przeprowadzonego przeciw niemu śledztwa. Do faktów tych nie nowego ze źródeł postronnych dołączyć się nie da. Natomiast osobistość zdrajcy Ościka, oprócz ogólnikowych danych o zasługach i o znaczeniu rodu z którego pochodził i o karze jaką za swą zdradę poniósł, okrytą jest dotychczas pomroką tajemnicy. Nader rzadka broszura z r. 1580, zaledwie w paru egzemplarzach dochowana, a należąca do istotnych białych bibliotecznych kruków, pozwala uchylić nieco zasłony z dziejów żywota smutnego bohatera kaźni dnia 15 Czerwca 1850 r. w Wilnie spełnionej i usprawiedliwić przed potomnością arbitralne działanie sądu wojennego.

Było to w wieku XVI literacką niejako modą, aby głośniejszych przestępców przedstawiać, już po expiacji zbrodni, w postaci korzących się przed ramieniem sprawiedliwości grzeszników. Owa publiczna spowiedź straceńców, bijących się w piersi przed narodem, spowiedź wytworzona w mózgownicy

niewybrednych rymopisów i przekazywana potomności w formie pieśni, lub lamentu, stanowiła niejako literacki ad usum całego narodu morał, a jednocześnie i zwierciadło, w którym się odbijała psychiczna strona skazanego.

Forma owych rymowanych protokółów sądowych nie wzbogacała literackiego bagażu epoki dokumentami wartościowymi, lecz dla historyka obyczajów zawiera cenne źródło współczesne, do lepszego scharakteryzowania przestępcy posługujące i wyświecenia faktów postronnych, z opisanym wypadkiem dziejowym skojarzonych.

Tak, po straceniu Samuela Zborowskiego krążyła po kraju pieśń niby to przez delikwenta wyśpiewana:

Słuchajcie nocne cienie, bądźcie mi świadkami,
I wy nieszczęsne ściany, skarżę się przed wami,
Jak świat stanął i póki bieżą lata jego,
Żaden nad mię załośnień nigdy nie zszedł z niego.

I Hrehory Ościk dostąpił smutnego zaszczytu, iż splamione występkami życie jego uchowało się w szacie niefortunnie zrymowanej elegji, ku przestrodze współczesnych i pamięci następnych pokoleń.

Nazwisko autora „Lamentu nieszczęsnego Hrehora Ościka, za jego uczynek poczciwości odsądzonego i na gardło skazanego roku 1580, miesiąca Czerwca 15 w Wilnie, bez miejsca wydania, czcionkami gotyckimi drukowanego, przyświeca dość wyraźnie z akrostychu na czele umieszczonego, w którym początkowe litery tworzą wyrazy Stanislaus Laurencii.

Z niezdarnego wykładu bijograficznego i rymów zadających kłam wszelakim prawidłom poetyki widoczna, iż były to pierwociny talentu autora w dziejach piśmiennictwa zupełnie nieznanego, natomiast szczegóły faktyczne szatą owego rymowanego lamentu przyodziane pozwalają się domniemywać, iż autor dokładnie był poinformowanym o stosunkach rodzinnych delikwenta i że wszystkie okoliczności uboczne gardłowej sprawy Ościka obcemi mu nie były.

Klejnotem rodzowym Ościków, którzy na Litwie używali

zasłużonej sławy i w Radzie Senatorskiej zasiadali były trzy trąby, które jak zapewnia autor *Lamentu*, głosiły rodową ich sławę nie tylko w kraju lecz i na obczyźnie.

Hrehory Ościk był bratem najmłodszym Mikołaja i Jerzego Ościków. Mikołaj zeszedł bezpotomnie z tego świata, Jerzy, wojewoda Mściślawski, żonatym był z Morsztynówną, lecz również nie doczekał się z nią potomstwa, a utraciwszy małżonkę, wysłanym został z poselstwem do cesarza niemieckiego i tam zawarł powtórne związki małżeńskie na Morawach, z Magdaleną Bramowską z Łomnic, panną zacnego rodu i niezmiernych bogactw, które podniosły znaczenie Ościkowego rodu i przysporzyły Jerzemu nowej godności — wojewody Smoleńskiego.

Najmłodszy z owego rodu, Hrehor, chował się pod opieką brata, a do zedłszy pełnoletności pojął w małżeństwo księżnę Nosiłowską, wojewodziankę Witebską i doczekał się jedyne go z nią potomka. Temperament ognisty wkrótce powiódł Hrehora na manowce i skłoniwszy go do złamania małżeńskiego ślubu wprowadził w koło młodzieży wyzutęj z uczciwości, wśród której dostatek rodowy niebawem topnieć zaczął.

Procesa z sąsiadami, najazdy zbrojne na miasto Szawle, mordy, rabunki, znęcania się nad żonami pomordowanych ofiar, które najezdnik wydał za mąż za swych masztalarzy, dokonały dzieła shańbienia tradycyjnej zacności Ościkowego rodu i doprowadziły wreszcie Hrehora do związków zdradzieckich z Wielkim Księciem Moskiewskim.

Autor *Lamentu* kładzie w usta swego bohatera następującą spowiedź:

„Nie pomniałem na stałą wiarę mego dziada,
Którą statecznie chował, choć nań przyszła biada,
Gdy w okrutnych okowach na Moskwie więzienie
Cierpiał, wzdy stale chował Panu swe sumnienie
I chociaż mu nagrodę sowitą dawano
Wzdy mu przysięgi jego namniej nie złamano,
Wolał podjąć więzienie za uczciwe sprawy
Nizli złamać przysięgę, a dojść tym zlej sławy.
Wolał przysięgę pierwszą chować Panu swemu
Nizli drugą uczynić Kniazium Moskiewskiemu.“

Nie poszedł za tym przykładem Hrehory Ościk, gdyż w roku 1574 w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście zawiązał pierwsze stosunki z Iwanem Groźnym, ofiarując mu swe usługi, z życzeniem, aby „posiadł lud osierociały.“

Wysłanego z listami sługę Hrehora pojmano w Rotczach *) i sądem kapturowym ścięto.

Nie powstrzymało to jednak Hrehora i mimo rad i upominań brata Jerzego knowania prowadził dalej, gdy już Stefan Batory został królem.

Pragnąc odzyskać utracone mienie założył Hrehory w miasteczku Kowarsku, pod Wilnem, z pewnym żydem do wspólki fabrykę „falszywój myncy“ i pieczęci falszywych do odez w imieniem jakoby króla do szlachty rozsyłanych, a po uczynieniu tego własną ręką wymordował „złotarzy i myncarzy“, aby go nie zdradzili.

Gdy Jerzy Ościk, wojewoda Smoleński, umarł i testamentem zapisał cały majątek swój żonie, rozpoczął Hrehor proces o unieważnienie zapisu, lecz pokonany prawem podniósł potwarczy przeciw wdowie zarzut, iż trucizną męża swego zgładziła ze świata, „lecz gdy się to inaczej pokazało“ obrał inną drogę wyzucia wdowy z majątku i jął okazywać „falszywe listy“ jakby na rzecz jego „od brata uczynione na dwadzieścia tysięcy kop pożyczonój summy.“

Wdowa „choć miała prawo“ uczyniła na prośby zacnych Panów Hrehoremu ustępstwo i „puściła mu ojczyście, braterskie imienia.“

Podczas wyprawy Batorego na Połock przybył był od Iwana Groźnego do króla poseł Iwan Naszczokin z listami, w których proponując rozejm, domagał się, aby Batory nie pomykając się nadal z armią, w Wilnie oczekiwał posłów głównych celem ułożenia warunków pokoju trwałego.

Poseł Naszczokin oprócz listów do króla, miał i sekretne pismo do Hrehorego Ościka, po które tenże osobiście wraz z sługą swym Bartoszkciem do gospody poselskiej pojechał.

*) Roszcze, w powiecie kowieńskim.

Otrzymawszy list, polecił Ościk Bartoszkowi, aby list ów schował w zanadrze i bocznymi drogami, nie widziany przez nikogo, udał się do dworu pańskiego i tam pod cegłą ukrył. Jako dowód łaskawości cara otrzymał Ościk od posła dzielnego „bachmata,” na którym w skok do swego dworu pojechał, by w ukryciu odczytać treść cesarskiego listu. Nie było to widocznie bezpieczne dla tej czynności miejsce, gdyż Ościk polecił służbie swojej zaprządz powóz i wraz z woźnikami, schowawszy list w zanadrze wybrał się do Trok.

Tymczasem służba dworska na widok bachmata przez pana w stajni umieszczonego, jąła dopytywać się: jaką drogą Ościk przyszedł do posiadania tak cennego rumaka? Pijany Bartoszek wygadał się przed dworzaninem Mierzejewskim, iż to poseł moskiewski był dawcą bachmata.

Wiadomość ta doszła uszu Batorego, który też kazał wnet dostawić Mierzejewskiego, a dowiedziawszy się od niego o spotkaniu się Ościka z Naszczokinem, rozkazał sprowadzić Ościka „jako rękodanego.” Jednocześnie odbyto rewizyą w Kowarsku, gdzie pod nadzorem wojewody Wileńskiego, Mikołaja Księcia Radziwiła, przetrząsnięto wszystkie papiery domowe i znaleziono „pieczęci fałszywe, membrany zdradliwe na których podpisy misternie sformowano.” — Jednocześnie przytrzymano w Trokach i samego Ościka, którego pod strażą do urzędu marszałkowskiego w Wilnie sprowadzono i stawiwszy mu do oczu Bartoszka zmuszono do wyjawienia zeznań. W Kowarsku przy rewizji znaleziono przyrządy do fałszowania monety i inne podejrzone przedmioty. Napróżno Ościk protestował przeciw gwałtownemu uwięzieniu wbrew zasadom prawa publicznego na osobie jego spełnionemu. W odparciu zarzutu pogwałcenia wolności szlacheckiej, Rada wojenna pod prezydencją króla zwołana, orzekła, iż tylko ludzie nieskażonej sławy z przywileju szlacheckiego korzystać mają prawo, nie zaś ludzie nauczynku zdrady jawnej schwytni.

Przyparty do muru jawnymi dowodami przestępstwa, przyznał się Ościk „przed królem i przed Jego Radą, że chciał dać w possessyą Litwę Moskwie zdradą.”

Król z Pany Senatory wydał dnia 15 Czerwca 1580 r.

dekret bezzwłocznego ukarania śmiercią Ościka, wraz z owym żydem, którego w Kowarsku przy pieczęciach fałszywych znaleziono, a tymczasem zdrajcę osadzono w więzieniu. Tu następują żale i refleksje Ościka:

„Siedzę tedy nędzny człek, płaczę narzekając
 Dzień narodzenia mego ciężko przeklinając,
 Czegożem ja doczekał na sędziwe lata,
 Iż już teraz przyszedłem na ręce do kata.
 ... O ziemio, czemużeś mię tak długo żywiła,
 I czemuś mię na świecie na sobie nosiła,
 Lepiej mię pożreć było, niż takięj niesławy
 Miałem kiedy doczekać, za te moje sprawy.
 Narzekam na mój rozum i na głupstwo moje
 Iżem nikczemnie strawił młode lata swoje.
 ... O wolności, wolności, źle, kto dufa tobie,
 Nikczemnie żywot wiodąc, gotuje grób sobie,
 Grób wieczystęj niesławy, z gardła utraceniem
 A nawet pocziwości swojęj odsądzeniem..
 ... Ogień widzę złożony, palą me membrany
 I majestat sromotny mnie przygotowany,
 Który krwią ciało moje rumianą obleje,
 Gdy zetną głowę moją... Ach! toż serce mdleje.
 Patrząc ano kat stoi tuż z mieczem nademną,
 Strach, bacząc tuż przed sobą, co się ma dziać ze mną...
 ... Nie narzekam, o królu, Panie mój na Ciebie.
 Ni na Twą mądrą radę, co masz wedle Siebie.
 Nie narzekam o królu na Twój sąd skwapliwy,
 Bo wiem, żeś go uczynił dosyć sprawiedliwy.

W ten sposób ciągnie się dalej *Lament* Ościka, zwracając się słowami przestrogi, żalu i próśb o przebaczenie winy do żony, syna i całego narodu.

Osierocony syn straceńca, Jan Ościk, miał według surowości statutu litewskiego uleść karze konfiskaty majątku za winy ojca, lecz na prośbę sejmujących stanów na sejmie walnym warszawskim, w r. 1581 odbytym, Stefan Batory dał folgę

uczuciom łaskawości i pobłażania, czego dowodem jest ustęp konstytucyi w Vol. leg. (T. II. str. 212) w słowach:

„Za prośbą stanów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, synowi Hrehora Ościka, skazanego za występki jego, na imię Janowi, z tej przyczyny, iż onego w małości lat odłączył od siebie, uznawszy go być niewinnym uczynku ojcowskiego, znajdujemy, że srogość statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego ściągać się nań nie ma; ale wszech swobód stanowi szlacheckiemu należących używać będzie on sam i z potomkami swemi wedle przywileju, który na tymże sejmie jemu wydan jest.“





F
5536

K. 11542